

Wyprawa Czwarta

Dzisiaj pojechałam z koleżankami i kolegami w takie miejsce, gdzie był bardzo duży las i bardzo dużo..., ale o tym trochę później. Zaraz po przyjeździe weszliśmy do takiego miejsca, w którym były pokazywane różne zwierzęta. Można je było dotykać i głaskać, bo stały na takiej specjalnej wystawie i nie były żywe. Były fajne, ale trochę smutno, że już nie żyły.

Pokazywał nam i opowiadał o wszystkim Pan Tomasz. Później poszliśmy do lasu, gdzie Pan Tomasz pokazywał nam owady.

Było ich trochę mało, bo było bardzo gorąco, ale kilka widzieliśmy. Najwięcej było mrówek. Dotykaliśmy też rękoma różne drzewa i krzewy a Pan Tomasz przygotował nam w tym czasie niespodziankę. Posadziliśmy w lesie w wyznaczonym

miejscu sadzonkę małego świerka. Chcemy przyjechać za rok i nadać mu imię. A później poszliśmy w takie miejsce w którym było dużo wody, jakieś jezioro albo zalew i szliśmy brzegiem i była tam elektrownia.

Elektrownia to takie miejsce w którym produkuje się prąd elektryczny. A później było już tylko to, co najsmaczniejsze, czyli kielbaski upieczone nad ogniskiem. Każdy piekł sobie sam. Lubię te wyjazdy. Podoba mi się na nich. Jak pojedę jeszcze, to Wam wszystko opiszę.

Pa. Oliwka